VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (nr 145)**

z dnia 8 stycznia 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (nr 145)

8 stycznia 2014 r.

Komisja Polityki Społecznej i Rodziny, obradująca pod przewodnictwem posła **Sławomira Piechoty (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– poselski projekt ustawy o przyznaniu świadczenia pieniężnego i renty inwalidzkiej przysługującym sybirakom-kombatantom przebywającym w latach 1939-1956 na przymusowym zesłaniu lub deportacji w byłym Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (druk nr 1657),

– projekt planu pracy Komisji na okres od 1 stycznia do 30 czerwca 2014 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marek Bucior** podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej wraz ze współpracownikami, **Bożena Żelazowska** zastępca kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych wraz ze współpracownikami, **Piotr Winciunas** wicedyrektor Departamentu Orzecznictwa Lekarskiego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, **Halina Wolińska** wicedyrektor Departamentu Świadczeń Emerytalno-Rentowych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, **Alicja Lejk-Kępka** dyrektor Biura Świadczeń Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, **Barbara Jabłońska** wicedyrektor Departamentu do Spraw Służb Mundurowych Narodowego Funduszu Zdrowia, **Emilia Suchan** specjalista w Ministerstwie Zdrowia, **Dorota Szwejser** główny specjalista w Ministerstwie Obrony Narodowej, **Kazimierz Laskus** doradca prawny w Najwyższej Izbie Kontroli, **Włodzimierz Cieszkowski** prezes Krajowego Związku byłych Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, **Tadeusz Paczek** wiceprezes Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej wraz ze współpracownikami, **Tadeusz Chwiedź** prezes Zarządu Głównego Związku Sybiraków wraz ze współpracownikami, **Henryk Strzelecki** prezes Zarządu Głównego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych oraz **Edward Kwiatkowski** członek prezydium Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Małgorzata Cholewa**, **Dariusz Lipski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Aleksandra Wolna-Bek**, **Bogdan Cichy** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Witam wszystkich państwa. Otwieram 145. posiedzenie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny.

W projekcie porządku tego posiedzenia mamy dwa punkty: w punkcie pierwszym rozpatrzenie poselskiego projektu ustawy o przyznaniu świadczenia pieniężnego i renty inwalidzkiej, przysługującym sybirakom-kombatantom przebywającym w latach 1939-1956 na przymusowym zesłaniu lub deportacji w byłym Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (druk nr 1657), a w punkcie drugim, rozpatrzenie projektu planu pracy naszej Komisji na okres od 1 stycznia do 30 czerwca 2014 r. Czy są uwagi do takiej propozycji porządku posiedzenia? Uwag nie słyszę. Uznaję, iż porządek posiedzenia został przyjęty. Przystępujemy zatem do jego realizacji.

Przypomnę, że pierwsze czytanie projektu ustawy zawartej w druku 1657, a zatem ustawy o przyznaniu świadczenia pieniężnego i renty inwalidzkiej, przysługującym sybirakom-kombatantom przebywającym w latach 1939-1956 na przymusowym zesłaniu lub deportacji w byłym Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, odbyło się na 51. posiedzeniu Sejmu w dniu 11 października 2013 roku. Projekt został wówczas skierowany do naszej Komisji w celu rozpatrzenia.

Czy jest potrzeba przeprowadzenia dodatkowej dyskusji? Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Bardzo proszę, przedstawiciel wnioskodawców, pan poseł Krzysztof Jurgiel. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, w imieniu wnioskodawców chcę jeszcze raz przypomnieć i przedstawić projekt ustawy o przyznaniu świadczenia pieniężnego i renty inwalidzkiej przysługującym sybirakom-kombatantom przebywającym w latach 1939-1956 na przymusowym zesłaniu lub deportacji w byłym Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

II wojna światowa, Wysoka Izbo, to najkrwawsza z wojen, która szczególnie dotknęła obywateli Rzeczypospolitej. Doznali oni wyjątkowych cierpień od obu totalitaryzmów – nazistowskiego i komunistycznego. Starania o zadośćuczynienie ofiarom komunizmu stały się możliwe dopiero w wyniku wolnościowych przemian, które nastąpiły w Europie po 1989 roku. Polskie ofiary nazizmu uzyskały już konkretne świadczenia ze środków przekazanych nam przez rząd Republiki Federalnej Niemiec w 1991 roku. Były to wypłaty realizowane przez Fundację Polsko-Niemieckie Pojednanie. Do tej pory nie została jednak rozwiązana kwestia odszkodowań dla Polaków represjonowanych w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w latach 1939-1956. Prawnym spadkobiercą ZSRR jest Federacja Rosyjska, z którą od 1993 r. Rzeczpospolita Polska prowadzi – z różną intensywnością – rozmowy na temat odszkodowań dla polskich obywateli represjonowanych w ZSRR.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Przepraszam bardzo, panie pośle. Jak mówiłem, nie powtarzamy pierwszego czytania. Ono odbyło się już na posiedzeniu Sejmu. Teraz jest czas na ewentualną dodatkową dyskusję czy wnioski. Posiedzenie ma służyć szczególnie przedstawicielom organizacji społecznych, którzy nie mają możliwości udziału w debacie plenarnej. Chodzi o to, żebyśmy nie czytali jeszcze raz argumentów, które były już przedstawiane w pierwszym czytaniu.

Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS) – spoza składu Komisji:

Jest to ważna sprawa, poza tym nie wszyscy byli na posiedzeniu Sejmu, więc pozwolę sobie kontynuować, chyba że pan przewodniczący zabroni.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Panie pośle, tu nie chodzi o zabranianie, tylko o pewną rzetelność postępowania, żebyśmy nie powtarzali rzeczy, które miały już miejsce, abyśmy wykorzystali to posiedzenie do wspomnianej dyskusji, w której mogą uczestniczyć przedstawiciele organizacji społecznych.

Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS) – spoza składu Komisji:

Nie wiem, czy pan zabrania mi kontynuować, czy nie.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Chciałbym, żebyśmy nie powtarzali pierwszego czytania, a zwłaszcza, żeby nie czytać tego, co jest dla wszystkich dostępne na papierze, bo każdy zainteresowany tym materiałem może się z nim bez trudu zapoznać. Zmierzam do tego, panie pośle, żeby przede wszystkim umożliwić wystąpienia przedstawicielom organizacji społecznych.

Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS) – spoza składu Komisji:

Wszystko rozumiem, ale jeżeli chodzi o obywateli naszego kraju, to mając dostęp do Internetu mogą zapoznać się z uzasadnieniem, natomiast ich wszystkich tu nie ma, wie pan…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Jednak każdy zainteresowany mógł słuchać posiedzenia Sejmu, podczas którego pan, jako wnioskodawca, miał szczególne uprawnienia. Proszę o to, szanując tamten czas, ale również obecność osób, które nie mogły zabierać głosu podczas posiedzenia plenarnego.

Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS) – spoza składu Komisji:

Nie wiem, na czym ma polegać to szanowanie czasu, jeżeli przeszkadza panu poświęcenie 5 czy 10 minut na przedstawianie tego. Sprawa jest ważna i mogłoby to być zawarte

w całokształcie, ale w tej sytuacji niech pan postawi wniosek, żeby nie kontynuować, bo chciałbym to jednak przedstawić.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Panie pośle, pan ocenia, na ile rzeczywiście chce pan powtarzać teraz to, co pan już mówił. Pozostawiam to pana decyzji. Proszę jedynie o to, żeby umożliwić innym zabranie głosu i nie prezentować czegoś, co było już przedstawiane.

Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS) – spoza składu Komisji:

Dobrze, panie przewodniczący, jeżeli panu to przeszkadza, to nie będę kontynuował. Nie wiem w takim razie, po co zostałem zapraszony. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę, pan. Proszę każdą z osób zabierających głos o włączenie mikrofonu, przedstawienie się i wypowiedź. Mikrofon uruchamia się zielonym przyciskiem.

Prezes Zarządu Głównego Związku Sybiraków Tadeusz Chwiedź:

Prezes Zarządu Głównego Związku Sybiraków, Tadeusz Chwiedź. Szanowne panie posłanki i panowie posłowie, Wysoka Komisjo, sprawa zadośćuczynienia sybirakom – zesłańcom Sybiru w latach 1939-1956 – jest nieustannie dyskutowana od chwili reaktywowania Związku Sybiraków, czyli od 25 lat. Przez ten długi czas, pełen usilnych starań, uzasadnień i interwencji, nie słyszeliśmy od przedstawicieli naczelnych władz państwa opinii negatywnych, mówiących o braku podstaw, uzasadnień czy racji w naszych argumentach dotyczących cierpień i represji, jakich doznali zesłańcy od stalinowskich oprawców. Aby nie być gołosłownym przytoczę niektóre wypowiedzi przedstawicieli władz naczelnych RP dotyczące przedmiotowej sprawy.

W roku 1998, na III Krajowym Zjeździe Delegatów Związku Sybiraków, obecny przedstawiciel premiera Buzka, minister Taylor, powiedział: „Jesteście żywym pomnikiem historii w kraju i nasza ocena waszych cierpień i ofiarności dla kraju jest olbrzymia. Wypłata odszkodowań jest sprawą pilną – tego wymaga sprawiedliwość”. To stanowisko premiera rządu. Takie potwierdzenie znajdujemy w preambule ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego, którą wszyscy znają. Przypomnę tylko, że ofiarom represji należy się głęboki szacunek wszystkich rodaków, a szczególnie troska i opieka ze strony instytucji państwowych. Należy też uwzględnić, że fakt istnienia ustawy ma wspierać osoby szczególnie pokrzywdzone, zarówno przez sowiecką agresję, jak i władze powojennej Polski. Władza ludowa zaniechała swoich konstytucyjnych obowiązków i przez to, z jej winy zesłańcy pozostali w zagrażających życiu warunkach na zesłaniu dodatkowo prawie rok po zakończeniu wojny. W związku z tym zadośćuczynienie od Skarbu Państwa jest w pełni uzasadnione. Partyjne i rządowe władze powojennej Polski stworzyły wokół deportowanych atmosferę zagrożenia wtórnymi represjami za szkalowanie ZSRR, jeżeli się mówiło, że było się zesłańcem Sybiru.

W marcu 1997 roku Sejm uchwalił apel do rządu, aby zajął się sprawą odszkodowań dla sybiraków, uznając że sprawa jest ważna i pilna. W marcu 2002 roku, na spotkaniu z kombatantami z okazji rocznicy zakończenia wojny światowej, ówczesny premier Miller powiedział, że „rząd będzie dążył do jak najszybszego i pozytywnego załatwienia spraw odszkodowań dla sybiraków. Zadośćuczynienie dla sybiraków jest w grupie spraw najbardziej pilnych”. W piśmie z 21 lipca 2006 roku, skierowanym przez Prezydenta RP do Zarządu Głównego Związku Sybiraków czytamy: „Pragnę zapewnić, że ogrom cierpień i krzywd zesłańców nie są prezydentowi obojętne. Nie ma najmniejszych wątpliwości, że kwestię odszkodowań należy załatwić jak najszybciej. Wymaga tego zarówno elementarna sprawiedliwość, jak i szacunek dla wielkiej lekcji patriotyzmu, jaką dali swym rodakom zesłańcy Sybiru”.

W 2012 roku, w czasie kolejnych trzech spotkań z marszałkiem Sejmu, panią Ewą Kopacz, bardzo szczerej dyskusji w obecności wiceprezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i pani poseł Leszczyny, z udziałem przedstawicieli Biura Legislacyjnego Sejmu opracowano nowy projekt ustawy mówiący o zadośćuczynieniu i uprawnieniach osób represjonowanych dotyczący uprawnień inwalidzkich dla osób represjonowanych. Opra-

cowanie nowego projektu ustawy wynikało z dyskontynuacji poprzedniego prezydenckiego projektu. Nowy projekt, opatrzony pozytywną opinią prawną, jak również pozytywną opinią Biura Analiz Sejmowych, miał przejść proces legislacyjny na zasadzie *lex specialis,* poza kolejnością. Z ust pani marszałek padły wówczas słowa: „Ustawie tej należy nadać właściwy priorytet”. W tym miejscu należy zacytować zdanie z opinii BAS: „Wejście w życie projektowanej ustawy nie spowoduje skutków gospodarczych. Przewiduje się natomiast pozytywny efekt społeczny w postaci długo oczekiwanego zaspokojenia społecznego poczucia niesprawiedliwości”.

7 stycznia 2013 roku otrzymaliśmy pismo w przedmiotowej sprawie z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w którym wyrażone zostało stanowisko ministerstwa. Cytuję: „postulaty wysuwane przez Związek Sybiraków uważamy za słuszne, a towarzyszące brakowi ich zadośćuczynienia rozgoryczenie i poczucie niesprawiedliwości są w pełni usprawiedliwione. Przyjęcie postulowanych przez sybiraków rozwiązań prawnych w polskim ustawodawstwie powinno stanowić realizację moralnego obowiązku wobec tej części grupy ofiar represji politycznych. Zdajemy sobie sprawę również z tego, iż w aktualnej sytuacji staje się to pilną koniecznością z uwagi na fakt, że każdego roku, z przyczyn naturalnych, liczba zesłańców maleje”.

W Internecie zostało opublikowane stanowisko Rady Ministrów z 24 czerwca 2009 roku wobec prezydenckiego projektu ustawy (druk 1855), w którym m.in. czytamy, że kiedyś będzie można uzyskać odszkodowanie od Federacji Rosyjskiej. Taka teza, z obrazą dla prawa, ignoruje wszelkie dotychczasowe analizy formalne stanu prawnego, z których wynika, że jest to nierealne. Ta ułudna teza stanowiska rządu gwałci wymaganą od rządu rzetelność postępowania legislacyjnego. Pani minister pracy i polityki społecznej wprowadziła Radę Ministrów w błąd twierdząc, że sybiracy korzystają z ustawy z 23 lutego 1991 roku o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, bowiem ustawa ta dotyczy tylko zdarzeń, które miały miejsce po 1943 roku oraz cytuje ustawę mówiącą o odszkodowaniu za lata 1956-1983. To zupełnie nie dotyczy sybiraków, a szczególnie osób deportowanych w latach 1939-1941. Nasza interwencja w sprawie kłamliwej informacji pani minister Fedak nie przyniosła żadnego odzewu i zlekceważono ją.

Oddzielnego rozpatrzenia wymaga kwestia uprawnień osób represjonowanych. Z orzeczenia grupy uznanych, wybitnych profesorów z Uniwersytetu Jagiellońskiego, jak i z wypowiedzi przedstawiciela Naczelnej Izby Lekarskiej na posiedzeniu Komisji wynika, że po 50–70 latach od pobytu na zesłaniu lekarz orzecznik nie jest w stanie stwierdzić, w jakim stopniu pobyt ten wpłynął na obecny stan zdrowia byłego zesłańca. W takim razie należy z całą mocą podkreślić, że orzecznicy ZUS, podejmując się przeprowadzania takich badań liczą tylko na zarobek jako pracownicy ZUS, a nie dążą do obiektywnego określenia istniejącego stanu. Potwierdzają to wyniki orzeczeń lekarskich z ostatnich lat, których 90% jest na niekorzyść zesłańców.

Wspomniana wcześniej grupa krakowskich profesorów stwierdza, cytuję: „celowe jest przyznanie obligatoryjnego prawa inwalidztwa osobom represjonowanym, które doznały represji i posiadają uprawnienia kombatanckie wydane przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych”. Takie stanowisko, jako w pełni uzasadnione, oparta na długotrwałych badaniach naukowych profesorów z Krakowa, potwierdza obecny pan minister Kosiniak-Kamysz, który stwierdził, cytuję: „Jestem lekarzem. Zdawałem egzaminy u tych profesorów. Stwierdzam ich wysokie kompetencje i zgadzam się z ich stanowiskiem”.

Przeprowadzone w całym kraju rozmowy sybiraków z posłami przyniosły zrozumienie i poparcie dla naszej sprawy. Odbyte w dniu 21 marca 2013 roku spotkanie z wicepremierem, prezesem Polskiego Stronnictwa Ludowego, posłem Piechocińskim, zakończyło się stwierdzeniem: „Potwierdzam wasze stanowisko jako w pełni uzasadnione. Jeszcze dziś będę rozmawiał z ministrem Kamyszem i powołam grupę piętnastu naszych posłów. Z inicjatywy poselskiej przekażemy ten projekt do Sejmu”. Czy można oczekiwać jeszcze większego poparcia i potwierdzenia słuszności wniosku Związku Sybiraków?

Ponadto należy przytoczyć i przypomnieć wiele dziesiątków różnych interpelacji poselskich i senatorskich w tej sprawie. Wszystkie te obietnice i racja przyznawana naszym

uzasadnieniom nie łagodzą jednak poczucia krzywdy, niesprawiedliwości, ale odwrotnie – potęgują żal i rozgoryczenie z powodu niepoważnego traktowania naszych niewyobrażalnych cierpień i represji, jakich doznaliśmy na zesłaniu od sowieckich oprawców.

Zwracamy się w imieniu żyjących jeszcze 32.000 członków społeczności sybirackiej i około 4000 członków grupy sybiraków, którzy nie posiadają uprawnień inwalidy represjonowanego, o zrozumienie naszego poczucia krzywdy, niesprawiedliwości i wielkiego upokorzenia. Wszystkim grupom represjonowanych przyznano odszkodowania, a sybirakom dotychczas nie przyznano tej symbolicznej kwoty i minimalnych świadczeń, chociaż cierpieli, znosili najcięższe represje i byli im poddawani najdłużej.

Związek Sybiraków usilnie prosi Wysoką Komisję, aby te wszystkie wyrazy współczucia dla naszego cierpienia i przyznawanie racji naszym staraniom uwieńczyć uchwaleniem omawianej dziś ustawy. Będzie to realizacja apelu Sejmu z 29 czerwca 1997 roku wzywającego rząd do uregulowania prawnego kwestii odszkodowania dla sybiraków. Będzie to zwieńczenie wieloletnich starań Związku Sybiraków, które wywołały powstanie tego projektu, a dotychczas były pomijane i lekceważone, stwarzając poczucie krzywdy, niesprawiedliwości oraz upokorzenia.

W imieniu sybiraków usilnie proszę Wysoką Komisję o zrozumienie naszego żalu, pretensji, krzywdy i przyjęcie omawianego dziś projektu ustawy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję, panie prezesie. Czy pan minister Marek Bucior chciałby zabrać głos? Bardzo proszę o wypowiedź dotyczącą w szczególności stanowiska ministerstwa, rządu. Proszę bardzo, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowni państwo, stanowisko Rady Ministrów zostało przyjęte wczoraj w trybie obiegowym. Jak rozumiem, jeżeli jeszcze nie jest dostępne, to w najbliższych dniach będzie w pełni dostępne.

Należy podkreślić podstawową kwestię. Nie będę szczegółowo przedstawiał stanowiska Rady Ministrów, ponieważ odbyło się pierwsze czytanie i wtedy zostało ono przeze mnie przedstawione w ramach posiedzenia plenarnego Sejmu. Chciałbym jedynie podkreślić kilka kwestii.

Pierwsza sprawa to fakt, że w projektowanej ustawie wnioskodawcy proponują, aby wprowadzić dwa dodatkowe rozwiązania ponad te, które już dziś funkcjonują. Oznacza to, że proponuje się wprowadzenie świadczenia pieniężnego – jak rozumiem, jednorazowego – które nie może przekroczyć kwoty 30.000 zł. Byłoby ono obliczane w ten sposób, że za każdy pełny miesiąc trwania represji przysługiwałoby 400 zł. Drugie rozwiązanie, które się tu znalazło, to propozycja, aby bez dodatkowych badań uznać, że każdemu z sybiraków przysługuje renta inwalidy wojennego – jak rozumiem, w wysokości 75% podstawy wymiaru, czyli 1743,68 zł netto, bo to świadczenie, od którego nie pobiera się podatku. Należy dodać, że nie jest dla nas jasne, czy w ramach zbiegu oznaczałoby to, że już przyznane świadczenie byłoby łączone z tym dodatkowym, z rentą inwalidy wojennego w wysokości 75% podstawy wymiaru, czy też obowiązywałoby tu rozwiązanie dotyczące półtorakrotności świadczenia, jak to ma normalnie miejsce w przypadku świadczeń zbiegowych.

Należy zwrócić uwagę na podstawową kwestię: nie jest prawdą, że osobom, które przebywały na zesłaniu na Sybir nie przysługują uprawnienia kombatanckie. Ze względu na to, że są to osoby represjonowane, wszystkim tym z nich, które uzyskują decyzję, a ona jest przekazana, przyznawane są świadczenia kombatanckie. Takie osoby oczywiście już dziś otrzymują dodatek kombatancki. Jest to kwota 203,50 zł, ryczałt energetyczny, czyli 165,71 zł i dodatek kompensacyjny w kwocie 30,53 zł. Ponieważ są to uprawnienia kombatanckie, to również w przypadku, gdy… Tu zasadnicza większość osób jest uprawniona do renty inwalidy wojennego. Po spełnieniu określonych warunków również środowisko w około 80% uzyskuje uprawnienie do renty inwalidy wojennego, która zasadniczo wynosi 100% podstawy wymiaru, a więc 2324,90 zł, w zależności od niepełnosprawności. Gdy jest ona niepełna, jest to 1743,68 zł brutto. Dodatek pielęgnacyjny występuje w wysokości zwiększonej o 50%.

Jeżeli spojrzymy na te uprawnienia, to trzeba powiedzieć, że środowisko sybiraków ma *de facto* te same przywileje, które przysługują pozostałym uprawnionym na mocy ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego. Nie mają po prostu nic ponad to, co przysługuje normalnie osobie, która jest kombatantem lub osobą represjonowaną. Oznacza to tylko tyle, że przedłożona propozycja ustawy zakłada dodanie jednorazowo świadczeń nieprzekraczających 30.000 zł i jednocześnie przyznanie renty inwalidy wojennego w wysokości 75% podstawy wymiaru bez badań przez orzecznika ZUS.

Ponieważ te propozycje wykraczają poza zakres rozwiązań skierowanych do ogółu osób, wprowadzają coś ponad to, stanowisko rządu musi być w tym przypadku negatywne. W związku z tym Rada Ministrów nie może poprzeć tego przedłożenia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Proszę bardzo, wiceprezes UdSKiOR, pani Bożena Żelazowska. Bardzo proszę, pani prezes.

Zastępca kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Bożena Żelazowska:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, drodzy kombatanci, weterani, sybiracy, mając na względzie stanowisko bardzo szczegółowo przedstawione przez pana ministra, stanowisko Rady Ministrów, a także dobro wszystkich kombatantów, weteranów, sybiraków, osób represjonowanych, chciałabym powiedzieć, że jest to grupa, która ma szeroki zakres świadczeń wynikających z różnych przepisów prawa i ustaw.

Wspólnie z naszymi pracownikami przygotowaliśmy dla państwa prezentację. Jeżeli pan przewodniczący uzna, że jest ona w tym momencie wskazana, to chcielibyśmy przybliżyć państwu przepisy prawa mówiące o szczególnych uprawnieniach, które dotyczą również sybiraków. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Tak, oczywiście. Proszę bardzo. To jest przedmiotem naszej dyskusji.

Dyrektor Biura Dyrektora Generalnego UdSKiOR Tomasz Lis:

Może najpierw definicyjnie określmy sybiraka. Są to dwie podstawowe kategorie osób: pierwsi, którzy znaleźli się w różnego rodzaju więzieniach, łagrach i koloniach karnych oraz drudzy, którzy zostali zesłani lub deportowani do ZSRR. Największa fala deportacji to, jak pan prezes słusznie zauważył, lata 1939-1941, ale również po 1944 roku 50.000 Polaków zostało deportowanych. Są to osoby, które zostały zesłane i deportowane bez pobytu w obozie czy też w łagrze.

Konstytucja, na co zwrócił uwagę pan minister Bucior, która wyznacza najwyższy standard opieki państwa nad weteranami, tym najwyższym standardem obejmuje również sybiraków. Mimo, że konstytucja mówi o weteranach walk o niepodległość i inwalidach wojennych, to sybiracy mają dokładnie te same uprawnienia, są więc zrównani z grupą, która jest szczególnie honorowana przez konstytucję. Te uprawnienia to comiesięczne dodatki w wysokości około 400 zł – są one nieopodatkowane – prawo do korzystania z ulg zarówno w komunikacji miejskiej, jak i krajowej.

Tu chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że mimo, iż projekt rządowy, nad którym ostatnio pracowaliśmy, dotyczył weteranów, to beneficjentami rozwiązań tam przyjętych byli także sybiracy. Oni również otrzymają zniżkę 51% na komunikację krajową. Kolejne uprawnienia sybiraków, to pierwszeństwo w uzyskaniu miejsc w domach pomocy społecznej, opieki socjalnej w miejscu zamieszkania i prawo do zwiększenia urlopu wypoczynkowego o 10 dni roboczych. Sybiracy są jedyną grupą kombatantów, którzy korzystają z tego uprawnienia. To dzieci, które urodziły się w czasie deportacji rodziców. W zasadzie to prawo dotyczy tylko sybiraków. Okresy represji są zaliczane w podwójnym wymiarze do czasu, od którego zależy przyznanie renty lub emerytury, wzmocniona jest również ochrona stosunku pracy. Ponadto każdy sybirak, podobnie jak każdy kombatant, któremu źle się wiedzie, któremu przydarzyło się jakieś nieszczęście, jakieś zdarzenie losowe, może otrzymać jednorazową pomoc od kierownika UdSKiOR.

Takie same uprawnienia, jak w przypadku kombatantów, posiadają wdowy po sybirakach. Jest to świadczenie w wysokości około 200 zł, ulga przejazdowa – która również będzie teraz rosła do 51% – a także możliwość uzyskania doraźnej pomocy pieniężnej.

Kolejnym uprawnieniem, które mają sybiracy na równi z kombatantami, jest prawo do korzystania poza kolejnością ze świadczeń opieki zdrowotnej. Przepisy wzmacniające, które znalazły się ostatnio w projekcie ustawy o zmianie ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego, również obejmą sybiraków. To ich prawo ulegnie swoistemu wzmocnieniu.

Chciałbym teraz szczególnie skupić się na problemie sybiraków, którzy doznali uszczerbku na zdrowiu w wyniku represji. W grupie około 36.000 wszystkich sybiraków, renty inwalidzkie posiada mniej więcej 22.000 osób, czyli 63% tego środowiska ma uprawnienia do rent związanych z uszczerbkiem na zdrowiu. Chciałbym – bo myślę, że to dosyć ciekawe – porównać to z sytuacją więźniów obozów hitlerowskich i więzień PRL. Tam mamy grupę 35.000 więźniów, z których 16.500 otrzymuje renty inwalidzkie. Oznacza to, że w przypadku sybiraków rentami inwalidzkimi objęte jest 63% środowiska, a w przypadku więźniów obozów hitlerowskich i więźniów obozów komunistycznych, peerelowskich, ta grupa jest mniejsza – to 47%. Myślę, że mówienie o dyskryminacji sybiraków jest nieuprawnione.

Mamy do czynienia z sytuacją wręcz odwrotną: troska państwa w tym zakresie jest szczególna, a uprawnienia obejmują znacznie większą grupę sybiraków niż pozostałych więźniów. Jeżeli sybirak doznał uszczerbku na zdrowiu w wyniku represji, to przysługują mu wyższe zniżki komunikacyjne, jest zwolniony z opłat abonamentowych za używanie odbiorników radiowych i telewizyjnych i – co najważniejsze – ma prawo do renty inwalidy wojennego. Podstawa wymiaru, na co zwrócił uwagę pan minister, to ponad 2000 zł, więc dane w tym projekcie należałoby zmodyfikować i wziąć pod uwagę fakt, że od tego czasu podstawa wzrosła. Koszt ustawy jest więc wyższy niż podawany w projekcie, właśnie ze względu na wzrost podstawy.

Oprócz rent ważnym uprawnieniem, którym objęci są sybiracy inwalidzi, a także wdowy po sybirakach inwalidach, co też jest ważne, jest prawo do bezpłatnych leków i wyrobów medycznych.

Odniosę się jeszcze do ostatniej kwestii zasygnalizowanej przez pana prezesa, czyli ustawy o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego. Prawdą jest to, co powiedział pan prezes, że jeżeli represje miały miejsce w okresie 1939-1941, to tacy sybiracy nie mają prawa do odszkodowania. Jeżeli jednak obejmowały one lata 1944-1956, a – jak powiedziałem wcześniej – około 50.000 Polaków było represjonowanych przez sowieckie organy działające na terenie Polski w granicach po 1944 roku, to tacy Sybiracy, tak jak żołnierze Armii Krajowej czy Narodowych Sił Zbrojnych… Tu znowu mamy do czynienia z równością. Nie jest tak, że ktoś jest inaczej traktowany, a więc sybiracy na równi z kombatantami, weteranami, żołnierzami AK, NSZ i innych formacji niepodległościowych mogą otrzymywać jednorazowe odszkodowanie lub zadośćuczynienie. Ono z reguły związane jest z długością pobytu i wynosi od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Tak wygląda przegląd prawodawstwa polskiego dotyczącego tej grupy. Jak już mówiłem na początku, jest ono bardzo egalitarne i zrównuje sybiraków z grupami honorowanymi najwyżej przez prawo polskie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę, pani przewodnicząca Magdalena Kochan.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Dziękuję także za wystąpienia pana ministra i pana dyrektora reprezentującego UdSKiOR, ponieważ są one bardzo istotne. Moim zdaniem mówią wprost o tym, że państwo polskie – wszystko jedno, który z rządów, bądź które ugrupowanie było od 1990 czy 1989 roku przy sterach – traktowało sybiraków bardzo poważnie i w żadnym razie nie lekceważyło tej grupy. W związku z tym wystąpienie, w którym mówią państwo o lekceważącym i niepoważnym traktowaniu, wydaje mi się być trochę na wyrost.

Fakt, że dziś się spotykamy i rozmawiamy – nie pierwszy raz – że mówimy poważnie o problemach i losach Polaków, naprawdę bardzo trudnych, bolesnych i skomplikowanych, o losach osób, które przecież w naszej ojczyźnie są i będą darzone ogromnym szacunkiem… Szacunek to jednak także mówiona wprost prawda, że domaganie się przez państwa grupę świadczeń innych i wyższych niż dla pozostałych grup kombatantów i osób represjonowanych nie jest sprawiedliwe w stosunku do przedstawicieli tamtych środowisk. Jeżeli państwo dziś mówią, że wszystkie grupy poszkodowane otrzymały od państwa polskiego, czyli *de facto* od dziś pracujących podatników, odszkodowania, to państwo się mylą, bo co powiemy mieszkańcom i powstańcom Warszawy, którzy wracali do miasta gruzów? Żadne z nich nie otrzymywało od żyjących po wojnie podatników polskich odszkodowań z tego tytułu. Jeżeli są kombatantami, to otrzymują tak, jak całe to środowisko, świadczenia, o których mówił pan minister i pan dyrektor z UdSKiOR.

Jeżeli osoby przebywające w niemieckich obozach hitlerowskich, wywożone na przymusowe roboty otrzymały odszkodowania, to dostały je nie od państwa polskiego, czyli dziś żyjących w nim obywateli, tylko od Niemców, którzy czuli się winni i zakładając Fundację Polsko-Niemieckie Pojednanie zdecydowali się na wypłatę tych świadczeń. Nie możemy zastępować obywatelem polskim obywatela kraju będącego spadkobiercą ZSRR, jakim jest Rosja, w wypłacaniu należnych państwu odszkodowań za utratę zdrowia, młodości, za upokorzenia i wszystko, co znosili państwo na nieludzkiej ziemi. Nie można powiedzieć dziś, że skarb państwa polskiego ma zastępować w tej roli spadkobiercę ZSRR.

W związku z tym z wielką przykrością muszę powiedzieć, że dziś, podczas obrad Komisji złożę wniosek o odrzucenie tego projektu. Proszę mi wybaczyć szczerość, ale jeżeli mówimy o tym, że każda z osób, która czuje się poszkodowana złą decyzją ZUS, bo przecież tam składają państwo wnioski o emerytury i o status inwalidy wojennego... Może złożyć ten wniosek jeszcze raz? Proszę mi jednak powiedzieć, jak to jest, że wśród weteranów walczących z bronią w ręku o naszą niezawisła i suwerenną Rzeczpospolitą, 14% ma status inwalidy wojennego, a w myśl tej ustawy państwo uważają, że całej grupie sybirackiej należy się taki status? Jak my, uczciwie patrząc w oczy wszystkim kombatantom, żołnierzom i innym osobom poszkodowanym, możemy powiedzieć, że sybiraków powinniśmy traktować absolutnie wyjątkowo? Nie możemy tego zrobić. Mówię to z szacunku do państwa.

Nie będę opowiadać państwu, że wszystko się należy, bo to jest wobec państwa nieuczciwe. Dlatego – biorąc pod uwagę fakt, że wszystkie rządy RP doceniały zarówno państwa wkład w wolną ojczyznę, jak i to, co przeszli państwo na nieludzkiej ziemi – powiem raz jeszcze, że sposób traktowania państwa grupy jest taki, jak wszystkich środowisk osób represjonowanych i kombatantów. Zatem nie możemy, także z szacunku dla tamtych osób, mówić, że należą się państwu dodatkowe, większe niż pozostałym, przywileje.

Zachęcam wszystkich państwa, którzy czują się dziś nieusatysfakcjonowani decyzjami podjętymi w związku z państwa stanem zdrowia, do ponownego złożenia wniosków w celu rozpatrzenia każdej indywidualnej sprawy. Natomiast proszę o to, by państwo nie dziwili się, że mówimy, iż nie ma pełnej zgody na 100% rent inwalidzkich czy statusów inwalidy wojennego dla wszystkich sybiraków. Taka prawda także musi być przez państwa przyjęta. To gorzkie, ale prawdziwe. Mówię to z szacunkiem, w żadnym razie z lekceważeniem.

Składam wniosek o odrzucenie projektu ustawy w całości.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Pan Edward Daszkiewicz, bardzo proszę.

Prezes Oddziału Zielonogórskiego Związku Sybiraków Edward Daszkiewicz:

Edward Daszkiewicz, prezes Oddziału Zielonogórskiego Związku Sybiraków, poseł na Sejm III kadencji. Od piętnastu lat walczę o zrównanie praw dla wszystkich sybiraków, których po powrocie z zesłania postawiono, w myśl wspomnianej ustawy z 24 stycznia 1991 roku, przed komisjami lekarskimi ZUS. Walczę jako jedyny poseł sybirak polskiego Sejmu, który przeżył gehennę zesłania. Jestem to winien wszystkim zmarłym na nieludzkiej ziemi, zmarłym po powrocie do Polski i tej garstce około 4000 ludzi,

co do których ZUS uznał, że pobyt na Syberii był dla nich sanatorium zdrowotnym. Po powrocie do Polski pracowali – to jest główny zarzut ZUS. A przecież podstawowy fakt jest taki, że zostaliśmy zesłani jako wrogowie ustroju socjalistycznego na biologiczną zagładę.

Ustawa z 1991 roku stworzyła proceder i tu nie zgadzam się z panią poseł Kochan. Nie żądam niczego więcej, ale zgodnie z tą ustawą są sybiracy lepsi i gorsi. Cały świat i Katedra Psychiatrii Wydziału Lekarskiego UJ stwierdza, że długotrwałe narażenie na stres, poddawanie torturom, pozbawianie pokarmu, snu, oddzielenie od najbliższych, zmuszanie do niewolniczej pracy, mieści się w pojęciu syndromu poobozowego. Na całym świecie oprócz Polski zrozumiano, że sam pobyt w obozie był czynnikiem chorobotwórczym powodującym rozliczne dolegliwości psychosomatyczne mogące się ujawnić wiele lat po doznanych cierpieniach, ale zawsze skracające życie. Katedra psychiatrii stwierdza, cytuję: „dysproporcje w orzekaniu inwalidztwa u sybiraków pomiędzy regionami w Polsce wynikają nie z braku serca – bo zawsze zarzucałem orzecznikom brak serca – a z ich niekompetencji i braku umiejętności w stosowaniu najnowszych kwalifikacji psychiatrycznych ICD-10 DCM 10”. Obecny tu pan nie potrafił nic odpowiedzieć na zarzuty postawione przez pracownika Katedra Psychiatrii Wydziału Lekarskiego UJ. Nie potrafiłby odpowiedzieć. Żeby było zabawniej, to prezes ZUS, pan Zbigniew Derdziuk, w opinii o nowej ustawie dotyczącej kombatantów informuje przewodniczącego Komisji pana Piechotę, cytuję: „kilkadziesiąt lat po zaznanych represjach, przy braku dokumentacji lekarskiej z tamtych lat, praktycznie nie jest możliwe ustalenie, od kiedy istnieje niezdolność do pracy i jakie są proporcje czynników związanych z przeżyciami wojennymi, a schorzeniami późniejszego okresu”. Mam do państwa pytanie: dlaczego państwa orzecznicy autorytatywnie, za nasze wielkie pieniądze – nie będę tu wymieniał kwoty, ale ją znam – orzekają, że dana osoba nie ma zdolności do pracy, ale to nie jest związane z jej pobytem na Syberii? Cały świat mówi coś innego, proszę państwa.

Pan minister Marek Bucior, w odpowiedzi dla pani profesor Ireny Lipowicz, autorytatywnie stwierdza, że przyznanie statusu osoby represjonowanej wszystkim sybirakom nie znajduje uzasadnienia. Panie ministrze, czy mam przez to rozumieć, że badania naukowców z całego świata, w tym także polskich, są dla pana mało autorytatywne? Czy wypowiedź pana prezesa, którą cytowałem, jest dla pana niezrozumiała? Dodam jeszcze słowa pani profesor Lipowicz, która trzykrotnie postulowała zrównanie praw dla wszystkich sybiraków: „dla normalnie myślącego człowieka różnice procentowe w przyznawaniu rent sybirackich – w dawnym zielonogórskim 23%, w kraju średnio 85% – potwierdzają dowolność interpretacji i wskazują na niekompetencję orzeczników ZUS”. To chyba jest zrozumiałe dla normalnych ludzi? To nie wina dzisiejszego rządu, dzisiejszego parlamentu, to nie wina pani poseł Kochan, której się dziwię, że podjęła się trudnej sprawy stawiania tego tematu na posiedzeniu Komisji. Dziwię się, bo Szczecin to jeden z największych ośrodków zesłańców syberyjskich i też nie mają tam 100% załatwionych spraw.

Sybiracy to jedyna grupa społeczna, którą najpierw pozbawiono wolności, a potem zesłano na biologiczną śmierć na nieludzką ziemię. W imieniu pozostałej przy życiu grupy sybiraków mam wielką prośbę do wybrańców naszego Sejmu: pozwólmy tej garstce ludzi umrzeć w poczuciu, że Polska, o której marzyli i o którą walczyli, nie zapomniała o nich, o ich dzieciach, o ich wnukach. Mówmy prawdę, pani poseł, bo to jest udawanie, że to wszystko jest tak piękne, a to nie jest tak piękne, bo jednak sędzia orzecznik ZUS pozbawił 4000 ludzi, którzy byli w tych samych łagrach, oddychali tym samym „sanatoryjnym” powietrzem i tak ciężko pracowali, prawa do należnych im odszkodowań. Nie mówię, że to jest renta. To stanowi dla tych osób odszkodowanie za pobyt tam. Nie żądamy niczego nowego, tylko zrównania prawa.

Przeprowadziłem u siebie ankietę, 68 rodzin… Pięciu mieszkało w kraju, jeden w Zielonej Górze, pięciu w kraju ma świadczenia, a w Zielonej Górze świadczenia nie ma. Jeżeli ktoś dostał i ma je przez cztery lata – nazywają to państwo rentą, dobrze, niech tak będzie – wzywa się go ponownie na komisję i mu się to zabiera. Na jakiej podstawie? Czy zmieniły się warunki? Jeżeli ktoś wyjeżdża z Zielonej Góry do Białogardu do siostry, staje na komi-

się i tam dostaje świadczenie, a zielonogórski ZUS powołuje go ponownie przed komisję i mu je zabiera, to jest to zdaniem pani poseł dobra ustawa? Według mnie nie.

Przepraszam, że może się uniosłem, ale jest wmawianie wszystkim tu obecnym, że jest tak pięknie. Nie mówię, że sybiracy są w jakiś sposób pokrzywdzeni, ale nie można w myśl tej ustawy tworzyć grupy lepszej i gorszej, a wszyscy – łącznie z panem ministrem, z orzecznikami ZUS – są z tego zadowoleni. Nie wiem dlaczego. W rozmowie pan Rostowski mówi: no, bo trochę pieniędzy… Proszę państwa, proszę nie wmawiać ludziom, że sprawa 4000 osób to jest problem dla budżetu, bo to jest dla nas śmieszne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję, panie prezesie. Pan prezes przedstawił swoje pełne stanowisko na piśmie. Jest ono dostępne w sekretariacie Komisji, wszyscy państwo posłowie otrzymali te materiały.

Kto jeszcze z państwa chciałby zabrać głos w dyskusji? Proszę bardzo, pan. Dziękuję.

Prezes Stowarzyszenia na rzecz Pomocy Zesłańcom Sybiru Wacław Mandryk:

Postaram się mówić krótko. Również reprezentuję Związek Sybiraków w Zielonej Górze. Dodam tylko kilka konkretnych elementów. Żyjący dziś sybiracy to w 90% dzieci Sybiru. To oni byli grupą najbardziej narażoną na dolegliwości związane z zesłaniem. Spośród 300.000 dzieci 150.000 zmarło, co jest jednoznacznym miernikiem tego, w jakich warunkach przebywali zesłani i jakie dolegliwości to powodowało.

Czy dziś można powiedzieć jednoznacznie, że wieloletni pobyt na zesłaniu nie wywiera wpływu na organizm młodego człowieka? Niech ktoś biegły w dziedzinie medycyny stanie tu i powie, że nie wywiera. Dziecko przebywające przez cztery, pięć czy sześć lat w takich warunkach… Nie można tak stawiać sprawy, tym bardziej w Zielonej Górze. Tam są paradoksy. 80% żyjących sybiraków nie posiada statusu osoby represjonowanej. Mówimy o niektórych świadczeniach kombatanckich. Tak, oczywiście, średnio w kraju nie wygląda to najgorzej, ale Zielona Góra domaga się weryfikacji uprawnień. Trzeba do tego podejść konkretnie. Kontrole, jakie się odbywały, stwierdzały, że nie zauważono żadnych uchybień. Wobec tego jeszcze raz stawiam pytanie – czy rzeczywiście pobyt na zesłaniu nie ma żadnego wpływu na aktualny stan zdrowia? Sami lekarze twierdzą, że wieloletni pobyt taki wpływ ma i myślę, że jest to kwestia bezsporna, natomiast orzecznicy uważają, że tak nie jest. W związku z tym apeluję, żeby rozpatrzyć ten problem w aspekcie istniejących sytuacji, bo można mówić, że może średnio nie jest źle, ale to jest miernik statystyczny, natomiast dochodzi do konkretnych bardzo krzywdzących sytuacji.

Te 4000 osób nie są zbyt dużym obciążeniem dla budżetu. Sybiracy umierają jak muchy. Każdego roku ubywa około 10% tego środowiska. Z tych 4000 osób, które nie mają świadczeń, dodatkowe obciążenie dla budżetu przez okres około półtora roku i ma tendencję malejącą. Za kilkanaście lat 50% dzisiejszych świadczeń z budżetu będzie zmniejszone o połowę. W ciągu najbliższych 15 lat praktycznie nie będzie… A więc z dzisiejszych świadczeń, które dla wszystkich sybiraków rzeczywiście stanowią kilkaset tysięcy, za parę lat nie będzie złotówki. Proszę w ten sposób podchodzić do sprawy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Kto z państwa jeszcze chciałby wziąć udział w dyskusji? Proszę bardzo, pan. Proszę się przedstawiać przed wypowiedzią.

Prezes Krajowego Związku Byłych Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie Włodzimierz Cieszkowski:

Włodzimierz Cieszkowski, Krajowy Związek Byłych Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Też mamy kolegów sybiraków w drugim korpusie, którzy stamtąd pochodzą, ale sytuacja… Z wielkim szacunkiem podchodzę do wszystkich – do sybiraków, do żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego. Każdy robił, co mógł. My byliśmy żołnierzami, tamtych zmuszono do przebywania w obozach, w okropnych warunkach. To się nie da porównać z żadnym państwem, nawet z niewolą niemiecką, poza najcięższymi obozami, jak Ravensbruck i inne.

Chciałbym tylko przypomnieć, że w 1976 roku brałem udział w komisjach lekarskich, gdzie oceniano stan zdrowia nie tylko sybiraków, ale tych wszystkich, którzy byli w obozach, akowców, naszych żołnierzy itd. Wtedy można było ocenić stan zdrowia pacjenta. Dziś wszyscy jesteśmy chorzy, zrujnowani – nie wiadomo czym. Czy tylko tym, że służyło się w wojsku? Czy sytuacją, która panowała wtedy, gdy żyliśmy? Każdy jest już inwalidą. Proszę na nas popatrzeć, gdy przychodzimy tutaj, to każdy z laseczką, z kijeczkiem, ktoś kogoś podtrzymuje. Z wiekiem stajemy się mniej sprawni pod każdym względem. Dlatego chciałem poruszyć tę sprawę, że w latach 70 była możliwość – w roku 1976 i później – oceny tych wszystkich, którzy przebywali w złych warunkach. Jeszcze za PRL można było zgłosić się na komisję lekarską. Mieliśmy tylko…

Powiem o humorystycznej sprawie: wszyscy kombatanci, czy wszyscy ci, którzy przychodzili na komisję, ubierali się elegancko, byli bardzo wykwintni, zdrowi, poruszali się i komisje lekarskie widząc takiego pacjenta oceniały, że jest zdrów i nic mu nie dolega. Jak mówię, wtedy było to możliwe i to inwalidztwo wojenne… Dziś nikt nie oceni, czy to jest problem ze zdrowiem powstały w czasie, powiedzmy, walki, czy w trakcie pobytu w ZSRR w tragicznej sytuacji.

Współpracuję ze związkami sybiraków i darzę ich ogromnym szacunkiem, bo naprawdę tak ciężka sytuacja, w jakiej ci ludzie wówczas się znaleźli, jest nie do porównania z niczym w Europie, może gdzieś w Korei, ale nie tu. Ocena stanu zdrowia tych osób dziś i stwierdzenie, że ja dostanę 1000 czy 2000 zł, to ja nie wiem, co mi się stanie.

Teraz wejdzie w życie ustawa, która mówi, że każdy kombatant ma być przyjęty do specjalisty w ciągu 7 dni. Występowałem w sprawie leków dla żołnierzy weteranów – bezpłatnych, jak w przypadku inwalidów wojennych. Rozumiemy, że finansowa kondycja państwa nie jest taka, żeby można było wypłacać nam pieniądze za czyjeś grzechy, ale chciałbym, aby wszyscy zrozumieli, że musimy działać wobec całego państwa, bo Polska poniosła tak duże straty, tak przecierpiała II wojnę światową, iż naprawdę każdy jest w jakimś stopniu poszkodowany. W związku z tym każdemu należałby się ekwiwalent. Te ekwiwalenty są w tej chwili odznaczeniami, awansami, czy po prostu honorowymi dyplomami dla tych, którzy żyją i jeszcze coś robią.

Proszę pamiętać, że w ubiegłym roku zmarło 17.000 kolegów i koleżanek z naszego grona. Kombatantów pozostało jeszcze w sumie – tych represjonowanych i innych – około 120.000. A było ich bardzo wielu. Tu siedzi prezes związku, który ma najwięcej kombatantów. Oni mieli przeszło pół miliona osób, a teraz tylko 182.000. Odchodzimy, to normalna kolej rzeczy. Potrzebna jest nam pomoc lekarska i leki. W tym kierunku będziemy dążyć, bo pieniądze nie są największą wartością, tylko zdrowie i pomoc w jego utrzymaniu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Proszę bardzo, pan.

Członek Zarządu Głównego Związku Sybiraków Grzegorz Lipowski:

Grzegorz Lipowski, Zarząd Główny Związku Sybiraków. Nawiążę do fragmentu poruszonego przez kolegę prezesa, który wspomniał o wypowiedzi podczas III Krajowego Zjazdu Sybiraków w 1998 roku. Pojechałem na ten zjazd do Jeleniej Góry nie jako delegat oddziału częstochowskiego, tylko wypełniając mandat senatora RP. Kiedy podczas zjazdu głos zabrał kolega poseł Edward Daszkiewicz i powiedział w formie pretensji do ówczesnego prezesa zarządu głównego i do zarządu głównego w ogóle, że Związek Sybiraków za mało włączył się w kampanię do Sejmu, do parlamentu, w to, żeby było większe przedstawicielstwo tego środowiska w parlamencie. Wspomniał, że on solo nie może za wiele zrobić, chociaż głos ma – jak wiemy – bardzo dobry i donośny. Skorzystałem wtedy z uprawnienia, pomimo ustalenia szczegółowej listy dyskutantów, podałem swoją wizytówkę przez osobę obsługującą i powiedziałem, że jako senator proszę o udzielenie mi głosu poza kolejnością. Udzielono mi go i powiedziałem: kolego, możemy już wystąpić w duecie, bowiem mój adres w latach 1940-1946 to Siewiero-Kazachstanskaja obłast. Mówię: może nawet jest ktoś na sali. Było tam ponad 400 delegatów, odezwały się dwie osoby.

Proszę państwa, słucham wypowiedzi przedstawicieli dwóch resortów. Z prezesem, sekretarzem generalnym i kolegami w różnym układzie „kolędujemy" od dwóch lat po różnych resortach, wicepremierach. Pozwoliłem sobie napisać list do premiera Donalda Tuska z prośbą o wyznaczenie terminu spotkania. Doszło do niego w kancelarii premiera. Gdzie nie byliśmy, o czym mówił tu prezes, wszędzie ze zrozumieniem przyjmowano nasze żądania i życzenia. Natomiast tu czuję się, jakbyśmy byli w innym środowisku, jakby przedstawiciele jednego i drugiego resortu byli nie z tego rządu. Czego się państwo obawiają, jako Wysoka Komisja, puszczając te projekty na debatę plenarną? Mamy szczegółowe informacje z terenu, że wszystkie opcje, wszyscy posłowie, opowiadają się za tym, że to się należy, a opowiadanie, że jest trudna sytuacja… Nie chcemy wyciągać tego, gdzie idą jakie pieniądze.

Zakończyłem list do premiera Tuska stwierdzeniem, że jako sybiracy jesteśmy nauczeni cierpliwości, bo długo czekaliśmy na powrót do kraju. Dzięki opatrzności powróciliśmy, ale trafiliśmy tam za status społeczny naszych rodziców. Oni byli wrogami ZSRR, ojcowie kwalifikowali się do Katynia, a matki z dziećmi tam. Jak kobieta nie przyjęła krowy za obywatelstwo, to miała szansę powrócić, tak jak moja mama z trójką dzieci. Nasi rodzice nie żyją, ale jeżeli jest tak, jak wierzymy, to gdzieś z góry patrzą i czekają, kto poda nam rękę i czy doczekamy się tej sprawiedliwości społecznej, o której BAS wyraźnie pisze w piśmie do pani marszałek. Dysponujemy tym. Jak można tu przedstawiać, że jakie tam jeszcze uprawnienia… Czekałem tylko z propozycją, żeby może jeszcze pozwolić sybirakom przechodzić na czerwonym świetle. Wtedy nie będzie już komu wypłacać tych odszkodowań.

Szanowna Komisjo, niech państwo się naprawdę zastanowią i dopuszczą tę ustawę do dalszego obiegu. Co do szczegółów, możemy być zaproszeni na każde spotkanie i o nich rozmawiać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Kto z państwa chciałby jeszcze zabrać glos w dyskusji? Proszę bardzo, pan Sikorski.

Sekretarz generalny Zarządu Głównego Związku Sybiraków Stanisław Sikorski:

Dziękuję bardzo. Stanisław Sikorski, sekretarz generalny Zarządu Głównego Związku Sybiraków. Nie chciałbym mówić o cierpieniu i poniewierce – na ten temat padło już wiele słów, jest dużo opracowań literackich, wspomnień. Podnosi się te kwestie podczas każdej uroczystości.

Panie przewodniczący, panie posłanki, panowie posłowie, chciałbym zwrócić uwagę na nasze rozumienie i interpretację ustawy z 1991 roku, ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego. Zgodnie z tą ustawą sybiracy zostali uznani kombatantami na podstawie represji doznanych od dnia 17 września 1939 roku i trwało to sześć a nawet piętnaście lat. Ta ustawa odsyła uznanych już przez tę ustawę sybiraków, jako osoby represjonowane do ustawy z 1974 roku, a więc uchwalonej jeszcze w poprzednim systemie polityczno-ekonomicznym. Tym, którzy zostali uznani za osoby represjonowane, pozwala na ewentualną rentę poprzez stawanie przed orzecznikami, którzy będą orzekać: tak albo nie. Te orzeczenia są różne. W związku z tym pomyśleliśmy, żeby uniknąć takiego odsyłania do ustawy mówiącej o inwalidztwie wojennym i wojskowym... Doznane represje to nie był udział w wojnie, to również w większości przypadków nie było uczestnictwo w wojsku, bo dzisiejsi sybiracy w ponad 90% byli wówczas dziećmi. W związku z tym nie byli żołnierzami ani nie brali udziału w działaniach wojennych. To było dobrze pomyślane, że to osoby represjonowane od dzieciństwa. Zresztą przez UdSKiOR i ZUS wydawana była brązowa legitymacja dla osób represjonowanych z uprawnieniami do 75% podstawowej renty inwalidzkiej. Takie odniesienie może być logiczne, ale odsyłanie osób represjonowanych przed orzeczników, którzy orzekają o inwalidztwie wojennym i wojskowym, jest po prostu nielogiczne.

Dodatkowo chciałbym powiedzieć, że orzekają orzecznicy, którzy są pracownikami ZUS, a jest to instytucja, w takiej czy w innej formie, jeżeli nawet nieformalnie, uzależniony od rządu i od budżetu. W związku z tym trudno sobie wyobrazić, że nieoficjalne

wytyczne: mamy trudności z budżetem, w związku z tym macie orzekać – w tej chwili specjalnie może przesadzam – na niekorzyść osób występujących. Szczególnie drastyczne jest, kiedy po przyznaniu takich uprawnień wzywa się daną osobę ponownie i te uprawnienia cofa.

Chcę zwrócić uwagę na zasadniczy konflikt prawny, który powinien być w tym przypadku całkowicie wyeliminowany. Takie orzecznictwo, jeżeli nawet będzie utrzymane, powinno być poddane organizacji, instytucji całkowicie niezależnej, jak sądy powszechne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Na zakończenie dyskusji proszę o odniesienie się do tych uwag i opinii przedstawiciela wnioskodawców, pana posła Krzysztofa Jurgiela. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, dyskusja w przeważającej części miała w zasadzie charakter polityczny. Czy te świadczenia i uznanie rent należą się, czy nie. Jestem niemile zaskoczony głosem pani Kochan, która w napastliwy wręcz sposób zaatakowała sybiraków. Myślę, że parlament nie jest po to, żeby w ten sposób postępować wobec osób, które były poszkodowane. Parlament służy temu, żeby zgłaszać różnego rodzaju wnioski – gorsze, lepsze – natomiast poziom dyskusji w tym zakresie powinien być odpowiedni. Należy szanować ludzi, szczególnie tych, którzy ucierpieli ze strony Sowietów.

Nie zgadzam się z pani stwierdzeniem, że państwo polskie nie może w ramach solidaryzmu zadośćuczynić zamiast ZSRR, bo znając politykę – szczególnie tego rządu – w stosunku do Rosji, na pewno nic nie zostanie wynegocjowane. Zwłaszcza, jeżeli będzie to robił obecny minister Sikorski.

Kolejna sprawa – przedstawiciel Krajowego Związku Byłych Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie mówił o problemach z oceną stanu zdrowia, ale przecież w uzasadnieniu… Przedstawiciele Związku Sybiraków też mówili, że UJ przygotował opinię, w której stwierdza się jednoznacznie, iż warunki, w jakich przebywały osoby zesłane na Syberię i do Kazachstanu, czyli ciągły stres, tortury, brak snu, niedożywienie, rozłąka z najbliższymi, przebywanie w obcym środowisku, niewolnicza praca ponad siły, przebyte choroby, doznane urazy oraz bardzo złe warunki sanitarne, wywarły poważny i nieodwracalny wpływ na ich organizmy. Zasadne jest więc przyznanie rent inwalidzkich tym zesłanym, którzy posiadają uprawnienia kombatanckie. Myślę, że takie gremium ma jednak coś do powiedzenia w tej sprawie.

Następny problem to kwestia opinii rządu. Stawiam wniosek, żeby skierować projekt do rozpatrywania i odrzucić wniosek pani Kochan. Nie zapoznałem się ze szczegółowym stanowiskiem rządu, bo takiego niestety nie otrzymaliśmy przed rozpatrywaniem projektu. Można punkt po punkcie – jak mówili przedstawiciele sybiraków, którzy wyjaśnili też szereg kwestii związanych z tymi świadczeniami – procedować. Być może znajdą się rozwiązania, które będą satysfakcjonowały obie strony – zarówno rząd, jak i sybiraków.

Apeluję do pań i panów posłów, żeby jednak nie odrzucać tego projektu i po otrzymaniu stanowiska rządu, a także opinii prawnych, bo uważam, że należałoby zlecić również ekspertyzę w zakresie oceny prawnej, przystąpić do dalszego procedowania. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Szanowni państwo, padły wnioski o skierowanie do dalszych prac… Jeszcze ktoś chciałby… Przecież to było podsumowanie. Pan przewodniczący Szwed, proszę bardzo.

Poseł Stanisław Szwed (PiS):

Chcę zaproponować Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, by po ewentualnym wniosku – przegłosowanym czy też nie, ale z arytmetyki wynika, że uzyska on jednak większość – sformułować dezyderat do premiera. Po głosach, które tu usłyszeliśmy i wypowiedziach przedstawicieli Związku Sybiraków, którzy odbyli liczne spotkania – zarówno z premierem, jak i z ministrami… Padały różne deklaracje. Dobrze byłoby, żebyśmy jako Komisja również te głosy, które padają w dyskusji, dotyczące orzecznictwa ZUS, różnego

traktowania w poszczególnych regionach kraju… Chodzi o to, żebyśmy mieli odpowiedź na piśmie ze strony pana premiera.

Proponuję, żeby prezydium przygotowało formę dezyderatu do premiera i odniosło się do spraw, które były tu poruszane, a także do informacji ze spotkań, które nam panowie przekazali. Jeżeli pojawiły się deklaracje, a dziś sytuacja wygląda zupełnie inaczej, to coś tu jest nie tak. Nasza Komisja jest od tego, żeby przeprowadzać poważną debatę w takich sprawach. Wobec tego, panie przewodniczący, stawiam wniosek o przygotowanie przez naszą Komisję, po ewentualnym wniosku o odrzucenie, dezyderatu.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Oczywiście jedno drugiego nie wyklucza i zawsze możemy przedstawić projekt dezyderatu. Jak pan przewodniczący wie, jesteśmy otwarci. Jeżeli powstaną tezy do tego dezyderatu, to oczywiście sekretariat Komisji z pomocą ekspertów, którzy z nami współpracują, może przygotować jego projekt. Będzie to też okazja do dyskusji nad rozwiązaniami systemowymi i nad konkretnymi przypadkami, o których tu państwo mówili. Na pewno każdy z takich przypadków trzeba indywidualnie analizować i sprawdzić, czy działania organów publicznych w tych konkretnych sytuacjach były zgodne z obowiązującym prawem i z jego duchem, tak jednoznacznie wyrażonym w konstytucji.

Szanowni państwo, padły dwa wnioski: wniosek o skierowanie projektu do dalszych prac i wniosek o odrzucenie projektu. Jako pierwszy poddam pod głosowanie wniosek dalej idący, czyli wniosek o odrzucenie projektu ustawy zawartego w druku 1657. Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o odrzucenie projektu? Kto jest przeciwny wnioskowi o odrzucenie? Kto z państwa wstrzymał się od głosu? Proszę o podanie wyniku.

Sekretarz Komisji Dariusz Lipski:

14 głosów za, 10 głosów przeciw, 1 osoba wstrzymała się od głosu.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Zatem 14 osób było za wnioskiem o odrzucenie, 10 osób było przeciwnych temu wnioskowi, a 1 osoba wstrzymała się od głosu. Wniosek został przyjęty.

W moim przekonaniu kwestia dezyderatu nie wymaga głosowania. Jest inicjatywa, gdy pojawi się projekt dezyderatu, to Komisja, rzecz jasna, będzie go rozpatrywać. Oczywiście proszę również pana przewodniczącego Szweda o przedstawienie pisemnych tez do dezyderatu, co usprawni przygotowanie tego projektu.

Na tym wyczerpaliśmy punkt pierwszy porządku posiedzenia. Proponuję trzy minuty przerwy. Oczywiście, przepraszam… Dziękuję panu przewodniczącemu za przypomnienie. Proponuję, aby sprawozdawcą Komisji w tej sprawie była pani wiceprzewodnicząca Magdalena Kochan. Czy są inne propozycje? Nie słyszę, zatem uznaję, iż Komisja przyjęła tę propozycję i pani poseł Magdalena Kochan będzie reprezentować naszą Komisję w dalszych pracach nad tym projektem.

Po trzech minutach przerwy rozpatrzymy projekt planu pracy w pierwszym półroczu tego roku. Proszę państwa o jeszcze chwilę cierpliwości. Przerwa służy temu, żeby goście mogli spokojnie opuścić salę, w której odbywa się posiedzenie. Dziękuję.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Szanowni państwo, proszę o zajęcie jeszcze na chwilę miejsc, abyśmy mogli rozstrzygnąć również ten drugi punkt, który wydaje się niekontrowersyjny, ale jednak, zgodnie z obowiązującymi procedurami, jest to konieczne.

Po konsultacjach w prezydium przygotowaliśmy projekt planu pracy Komisji w pierwszym półroczu tego roku. Projekt ten zawiera 31 pozycji na najbliższe 6 miesięcy. Oczywiście, co warto przypomnieć, to nie oznacza, że inne sprawy, które się pojawią i będą wymagały dyskusji na forum naszej Komisji, nie będą mogły znaleźć się w porządku naszych obrad. To jest pewnego rodzaju plan kierunkowy. Obejmuje on kwestie, które uznaliśmy za dające się dziś zidentyfikować i najważniejsze w najbliższym czasie. Zostały one wypunktowane w tym projekcie planu pracy.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w sprawie omawianego projektu? Bardzo proszę, pan przewodniczący Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Na stronie trzeciej mamy zaplanowaną na maj informację ministra pracy i polityki społecznej oraz prezesa zarządu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych na temat wspierania sportu osób niepełnosprawnych. Dziś, oprócz wymienionych instytucji, funkcjonuje Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej. Jego zasadnicza część przeznaczana jest na wspieranie sportu osób niepełnosprawnych. W związku z tym chciałbym prosić o uzupełnienie i dodanie tu również ministra sportu i turystyki.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Oczywiście, że tak. Dodatkowo wyjaśnię, że krąg uczestników będzie jeszcze na bieżąco konsultowany. Przy innych punktach, np. przy rozwiązywaniu problemów alkoholowych wśród młodzieży, uważam, że nieodzowne będzie wspólne posiedzenie z Komisją Zdrowia i Komisją Edukacji, Nauki i Młodzieży z udziałem przedstawicieli Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Oczywiście proszę o takie sugestie. Gdy ktoś z państwa będzie widział potrzebę wskazania konkretnego uczestnika prac nad danym punktem naszego planu, proszę wyraźnie nam to zasygnalizować. Sekretariat Komisji podejmie działania, aby zaprosić przedstawicieli odpowiednich instytucji publicznych czy też gości z kręgu partnerów społecznych.

Proszę bardzo, pani poseł Katarzyna Mrzygłocka. Pani poseł była cały czas w sali, tylko zajęła nietypowe dla siebie miejsce.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

A ktoś się zdziwił, że mnie nie było?

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Proszę bardzo.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Panie przewodniczący, na styczeń mamy zaplanowane rozpatrzenie sprawozdania podkomisji stałej. Po dzisiejszym dniu jesteśmy przekonani, że Komisja na pewno… Być może podkomisja zakończy prace w styczniu, ale na pewno nie będzie sprawozdania i Komisja nie rozpatrzy go w styczniu.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Chodzi o druk 1949?

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Tak.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Ojejku…

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Nie ojejku, jesteśmy przy 23 poprawce, a dopiero rozpoczynają się poprawki merytoryczne. W sali jest więcej osób niż na posiedzeniu Komisji.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Nie odważę się kontynuować tego tematu przy zademonstrowanym przez panią przewodniczącą usposobieniu, aczkolwiek byłbym rad, gdyby się udało. Pozostawiamy to w styczniu – będzie wisieć jak wyrzut sumienia.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Proponuję przenieść to na luty.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Na początek lutego. Pani poseł Iwona Kozłowska, proszę bardzo.

Poseł Iwona Kozłowska (PO):

Bardzo dziękuję za udzielenie głosu, panie przewodniczący. Szanowny panie przewodniczący, zapoznałam się z projektem planu pracy naszej Komisji na ten rok. W czerwcu

Komisja będzie miała możliwość zapoznania się z informacją na temat wdrażania polityki senioralnej państwa. Ta tematyka jest znacznie szersza. Nie tak dawno temu Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie przyjęcia „Założeń Długofalowej Polityki Senioralnej w Polsce na lata 2014-2020”. Jest również Rządowy Program na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2014-2020 na który przewidziano 280 mln zł i program „Solidarność Pokoleń” mający służyć zwiększeniu aktywności seniorów. Tych tematów jest znacznie więcej. Mamy też nową ustawę dotyczącą rent dla seniorów.

Mam prośbę, żebyśmy na posiedzeniach Komisji zajęli się tą tematyką w szerszym zakresie i bardziej szczegółowo, ponieważ wydaje mi się, że zgodnie z ustawą podnoszącą wiek emerytalny Polaków do 67 lat powinniśmy ten temat bardziej zgłębiać i uszczegóławiać. Bardzo proszę o przychylne ustosunkowanie się do mojej sugestii. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Myślę, że to bardzo potrzebna inicjatywa. W moim odczuciu wniosek, aby poświęcić osobne posiedzenie systemowi wsparcia dla seniorów, i to rozumianemu tak szeroko, czyli wykraczającemu poza kwestie emerytalno-rentowe, które były wielokrotnie dyskutowane, jest bardzo trafny. Bardzo proszę panią poseł o doprecyzowanie tematu i propozycję, jakie instytucje publiczne powinny przygotować dla nas informacje i kto powinien uczestniczyć w takim posiedzeniu. Z odpowiednim wyprzedzeniem, czyli myślę, że na koniec kwietnia albo maj, moglibyśmy zaplanować tego typu posiedzenie.

Pani poseł Rafalska, proszę bardzo.

Poseł Elżbieta Rafalska (PiS):

Panie przewodniczący, wiem że program obejmuje pół roku i być może ta informacja jest planowana na drugie półrocze, ale wydaje mi się, że wśród tych rozległych tematów, czy to związanych z… Pani poseł przed chwilą mówiła o polityce senioralnej, niepełnosprawności, świadczeniach rodzinnych, które są systemem wsparcia. Brakuje mi tematu związanego z informacją na temat skali ubóstwa w Polsce, czy kroków podejmowanych w celu przeciwdziałania ubóstwu.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

To jest w planie, pani poseł.

Poseł Elżbieta Rafalska (PiS):

Który to punkt? Może go przeoczyłam – przepraszam.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Na czerwiec planowana jest prezentacja raportu Głównego Urzędu Statystycznego – „Ubóstwo w Polsce w świetle badań GUS”, oczywiście z udziałem przedstawicieli innych instytucji publicznych.

Poseł Elżbieta Rafalska (PiS):

W takim razie wycofuję to – przeoczyłam ten punkt.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Zaplanowaliśmy taki punkt. Jest to zgodne również z pani odczuciem, że taka dyskusja jest konieczna. Jak ustalaliśmy z GUS, oni będą wtedy mieli gotowy raport i możliwość przedstawienia go.

Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Nie słyszę. Czy możemy uznać, iż przyjmujemy plan pracy na pierwsze półrocze roku 2014 z tymi uwagami? Proszę bardzo.

Poseł Elżbieta Rafalska (PiS):

Czy w takim razie mogę zapytać… Nie ma tu, jak mi się wydaje, dalszych prac, a wiem, że chyba po pierwszym czytaniu były ustawy związane z minimalnym wynagrodzeniem, ponieważ był taki projekt Prawa i Sprawiedliwości.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

To jest w podkomisji, trwa dyskusja…

Poseł Elżbieta Rafalska (PiS):

Jej zakończenie nie jest planowane na pierwsze półrocze?

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Na razie nie. Szanowni państwo, nie słyszę więcej uwag, zatem uznaję, iż przyjmujemy plan pracy na pierwsze półrocze z sugestiami, które zostały tu uzgodnione. Dziękuję wszystkim państwu.

Zamykam posiedzenie Komisji.